

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięczne wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Stow. Młodz. Kat. a Strzelec.

Celem naszych Stow. Mł. Kat. jest wszechstronne wychowanie w duchu katolickim.

Nasze Stow. Mł. na pierwszym planie stawiają wychowanie duchowe. Rozwijają umysł przez oświatę, opartą na zasadach katolickich. Dokładają nasze Stow. starań, aby w młodzieży wyrabiać silne charaktery katolickie, a zapalać dusze pięknymi ideałami, pobudzać do szlachetnych czynów i przygotować młodzież na gorliwych katolików i pełnowartościowych obywateli.

Stow. Mł. Kat. świadome obowiązku obywatelskiego, kształci młodzież do spełniania obywatelskich obowiązków i społecznych, ale zgodnie ze swymi ustawami i wskazaniami Akcji Kat. wyklucza wszelką politykę ze swego łona, a mian. nie dopuszcza polityki partyjnej, nie utożsamia się z żadną partią ani żadnej nie służy, lecz służy Bogu i Ojczyźnie.

Nasze Stow. Mł. Kat., pomnie na obowiązek obrony Ojczyzny, uprawiają gorliwie przygotowanie wojskowe i ćwiczenia fizyczne w ramach, zakreślonych przez moralność Kat. i wskazania Ojca św. Nasze Stow. Mł. Kat. obejmują zatem całokształt wychowania młodzieży pozaszkolnej

Dlatego nasze Stow. Mł. Kat. powinny doznawać największej życzliwości i gorącego poparcia przez wszystkie czynniki państwowe, samorządowe i społeczne, jak doznają przez czynniki kościelne. Niezrozumiałem jest na Pomorzu, dlaczego mimo to forsuje się „Strzelca”, organizację, która u nas nie zjednała sobie żadnego miru, a wywołała nieufność i niechęć. To forytowanie Strzelca tem mniej jeszcze jest zrozumiałem, że istnieją tu też inne organizacje, wydajnie uprawiające p. w. i w. f., np. „Sokół”, najstarsza i dla sprawy ojczyźnej b. zasłużona organizacja, i nowsze: harcerstwo, Pow. i Woj. Niema więc najmniejszej potrzeby, aby zakładać Strzelca, bo młodzież porządna i chętna do p. w. i w. f., znajduje dostateczny wybór. Dotąd w Strzelcu gromadziły się wprawdzie nieliczne, te elementy, które w innych organizacjach przyjęte być nie mogły.

Dlatego też Strzelec nie miał u nas najmniejszej sympatii. Pomorskie społeczeństwo odnosi się z nieufnością i niechęcią do Strzelca, i ma głęboki żal do wszystkich czynników, które Strzelca koniecznie chcą zaprowadzać. Odn. czynniki, chcąc przewyciężyć nieufność i niechęć do Strzelca, nadają Strzelcowi na Pomorzu charakter katolicki.

Dopytujemy się, czy w całej Polsce „Strzelcowi” nadano taki charakter? Nie otrzymujemy potwierdzającej odpowiedzi. Jeżeli naczelne kierownictwo „Strzelca” nie nadaje organizacji katol. kierunku, to zapewnienia wojewódzkiego kierownictwa nie dają wcale rękojmi stałości. Doświadczenia najróżniejsze dowodzą, że na Pomorzu wysuwano nieraz hasła, nam sympatyczne, aby uspić naszą czujność, aby wytrącić nam broń, aby naiwnych omotać i przeciągnąć na inne podwórko, aby rozsadzić spoiwość naszych organizacji i rozbić je, albo zupełnie je opa-

Ludzie „czystych” rak...

Kilka słów o dwu grubszych rybach sanacyjnych ze Strzelna.

„Kurjer Pozn.” (nr. 138) pisze:

— „W tych dniach został zawieszony w urzędowaniu inkasent Pow. Kasy Chorych w Strzelnie, niejaki Tomasz Kaźmierczak. K. jest posądzony o to, że defraudował składki ubezpieczeniowe Kasy Chorych na szkodę ubezpieczonych. Obecnie uodwodniono K. dwa wypadki sprzeniewierzenia, lecz niewątpliwie w najbliższych dniach zgłoszą się dalsi poszkodowani. Zaznaczyć wypada, że przed pół rokiem już raz przychycono K. na nieuiszczeniu w Kasie Chorych pobranych składek. Jednakowoż wówczas sprawa ucichła, ponieważ był to okres wyborów a K. był silnie zaangażowany politycznie po stronie „sanacji”. W sprawie tej interwenjowała wysoko postawiona w powiecie osoba.

Kaźmierczak nie jest tylko zwykłym pionkiem „sanacyjnym”, lecz dość nawet grubą „rybą”. Zasiada w Wydziale i Sejmiku Powiatowym w Strzelnie, jest wiceprzewodniczącym rady miejskiej w Strzelnie, członkiem zarządu Be-Be strzelińskiego. W czasie wyborów był jednym z najzażartszych agitatorów wiecowych w powiecie. Dawniej należał politycznie do N. P. R.

Obecnie odsiaduje więzienie w Strzelnie drugi zwolennik Be-Be Ignacy Nowacki. Jest on również członkiem Wydziału i Sejmiku Powiatowego w Strzelnie, a skazany został na pięć tygodni więzienia za sprzeniewierzenie renty na szkodę ubogiego.

Ciekawi jesteśmy, czy „sanacja” odwoła skompromitowanych leaderów z zajmowanych przez nich urzędów.”

Popłoch w sanacji inowrocławskiej.

Zawieszenie w urzędowaniu adwokata Kowalskiego.

Senat dyscyplinarny sądu apelacyjnego w Poznaniu zawiesił w czynnościach urzędowych jako notariusza adwokata Antoniego Kowalskiego w Inowrocławiu. Kowalski odgrywał w Inowrocławiu rolę „opatrznościowego” wodza „sanacji”. Był prezesem Ligi Mocarstwowej i samowładnego „Stanu Średniego”.

Za jakie przewinienia nastąpiło zawieszenie w urzędowaniu nie wiadomo. Zazna-

czyć jednak należy, że senat dyscyplinarny wkracza wyłącznie w takich wypadkach, gdzie zachodzą wielkie przewinienia natury osobisto-urzędowej względnie grube nadużycia piastowanego stanowiska notariusza. Zawieszenie w urzędowaniu Kowalskiego wywołało istny popłoch w sanacji inowrocławskiej, ogromny smutek i całkiem zrozumiałe przygnębienie.

Sensacyjne samobójstwo lekarza powiatowego.

Dnia 22. bm. rano dokonał samobójstwa dr. Lucjan Montwiłł, lekarz powiatowy w Mogilnie.

Dokonał on samobójstwa przez powieszenie się w swym prywatnym mieszkaniu.

Zamach samobójczy zauważono dopiero po pewnym czasie, gdy denat wyzionął ducha, wobec tego wszelkie zabiegi celem uratowania byłyby bezskuteczne.

Na miejsce wypadku przybyli wła-

dzie policyjne, które spisały protokół oraz rozpoczęły dochodzenia.

Zmarły pozostawił żonę i dzieci. — Przyczyny samobójstwa są dotąd nieznanne. Prowadził on wzorowe życie małżeńskie wobec tego życie rodzinne nie było powodem samobójstwa. Dr. Lucjan Montwiłł urodził się dnia 19. 12. 1890 r.

Dalsze dochodzenia prowadzi komenda policji powiatowej w Inowrocławiu.

Nie przyjął odznaczenia.

W „Monitorze Polskim” z dnia 19 marca rb. wśród nazwisk osób odznaczonych Krzyżami Nieodległości znajduje się nazwisko inż. Stanisława Trylskiego, b. legionisty. Jak się dowiaduje „Gazeta Warsz.” inż. Trylski wy-

stosował do Prezydenta Rzplitej pismo, donoszące, iż odznaczenia przyjąć nie może. P. Trylski podał w liście motywy swego kroku, między innymi wspominał nazwisko plk. Kostka - Biernackiego, jak wiadomo — niedawno odnanego również Krzyżem Niepodległości.

sanatorzy tłumaczą po cichu, że „Strzelec” ma być dla sanacji tem, czym „Czarna kosa” dla faszystów. „Strzelec” ma być religią dla sanacyjnego faszysty, ma być jego podporą i bronią. W niedawnym okresie dość często przekonywali się, że „Strzelca” wygrywano przeciw narodowcom i wogóle przeciw opozycji. Nie mylimy się, twierdząc, że „Strzelca” forsuje się w celach polityczno-partyjnych tj. dla sanacji. A że taki jest cel, wynika choćby stąd, że starostowie i różne urzędy gorliwie zachodzą około „Strzelca” i że szczególną opieką otaczają go zwolennicy B. B.

Dla nas prosty stąd wynika wniosek: Wszyscy, którzy nie hołdują sanacji, nie mogą niczem popierać Strzelca, lecz muszą się jemu przeciwstawić. Wszystkie nasze organizacje, uprawiające p. w. i w. f. winny zorganizować front obronny, bo mnożą się

już dążności rozbijania naszych organizacji względnie przekształcania ich na „Strzelca”.

Niestety — dochodzą wieści, jakoby Główny Zarząd Tow. Pow. i Woj. już uległ naciskowi i przejął zobowiązania wobec Strzelca, co równa się ostatecznie likwidacji Tow. Pow. i Woj. na rzecz Strzelca. Śmiemy jednak wątpić, by większość Tow. Pow. i Woj. chciała pójść drogą, którą im wskazać chce Gł. Zarząd. Dochodzą stąd i zowąd wieści, że górnicy powiatowi komendanci Strzelca, względnie komendanci poszczególn. Kół Strzelca usiłują rozbić nasze Kat. Stow. Młodz., wciągając członków do Strzelca bądźto przyrzeczeniami, bądźto pogroźkami. Oczywiście Główna Komenda Strzelca w Toruniu oficjalnie o tem nic nie wie i z góry takiego nakazu, przyn. tymczasem, nie daje, ale taką robotę robią podrzędni komendanci na swoją odpowiedzialność.

Tragiczna śmierć kupca.

W środę 25 bm. wydarzyła się pod Keynią katastrofa motocyklowa, w której śmierć poniósł kupiec Helmut Brunn z Bydgoszczy, zaś ciężko okaleczonym został syn restauratora bydgoskiego Sikorski. Wracali oni motocyklem do Bydgoszczy. Nagle pod Keynią wskutek śliskiej szosy motocykl wjechał na drzewo przydrożne i rozbił się. Z pod gruzów wydobył włościanin trupa Brunnia oraz ciężko ranego Sikorskiego, którego przetransportowano w stanie groźnym do lecznicy w Bydgoszczy.

Z rozpaczy.

We wsi Zakromczyńskie Góry, w powiecie mołodeckim, w niezwykle sposób popełnił samobójstwo tamtejszy mieszkaniec, właściciel dużego młyna, Kantorowicz, który stracił wiele na posiadanych zapasach zboża i wreszcie zbankrutował, ostatnio zaś stracił syna i żonę. Te nieszczęścia tak przygnębiły Kantorowicza, iż udał się na strych młyna, gdzie rozlał naftę, podpalił a następnie powiesił się. Budynek spłonął.

Potyczka z bandytami.

Ostatnio policja, prowadząc poszukiwania za ukrywającymi się bandytami, stoczyły z nimi formalną potyczkę we wsi Liszkowice, pow. lubartowskiego, w wyniku której bandyta Jan Anysz został śmiertelnie ranny. Pozostali 2 bandyci, Józef Wojtowicz i Józef Gajek uciekli. Policja, prowadząc dochodzenie, wykryła jeszcze 3 członków bandy, których aresztowała. Poza tem aresztowano jeszcze 2 osoby pod zarzutem ukrywania bandytów i stawiania czynnego oporu policji. Za zbiegłymi prowadzony jest energiczny pościg. Nadmienić należy, że w ręce policji dostały się 2 karabiny i rewolwer.

Podróż „Wichru”.

Kontrtorpedowiec „Wicher”, wiozący na pokładzie ministra spraw wojskowych J. Piłsudskiego, ma przybyć do Gdyni w czwartek 2-go kwietnia.

Nie jest wykluczone, że minister odwiedzi po drodze którąś ze stolic europejskich.

Obrazy w Stronnictwie Ludowym.

W środę obradował w Warszawie komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego, który opracował statut organizacyjny i program oraz omówił sprawę zjednoczenia organizacji lokalnych trzech stronnictw ludowych, rozsianych po kraju.

Dlatego nasze pomorskie zasadnicze stanowisko być musi takie: „Strzelca” nie chcemy, bo jest zbyt szkodliwy. Nasza młodzież pozaszkolna w pierwszym rzędzie należy do Kat. Stow. Młodz. Pol., które dają wszechstronne wychowanie tak duchowe, jak też fizyczne, a uprawiają skutecznie przygotowanie wojskowe.

Młodzież, która dla jakichkolwiek powodów do Kat. Stow. Mł. nie wstępuje, a chce być porządną i moralną, powinna wstępować do „Sokoła” lub innych organizacji naszych, znanych i wypróbowanych.

Domagamy się, aby rodzice i opiekunowie tego dopilnowali. Wzywamy członków naszych organizacji, aby niezachwianie trwali pod swoimi sztandarami, a nie pozwolili się odciągać ładnymi podarkami i przyrzeczeniami. Uciekinierstwo to rzecz podła i wstępną. Każdy członek naszych Stowarzyszeń poczuwać się winien do obowiązku pozyskiwania nowych członków dla swej organizacji. Członkowie naszych organizacji dolaż starań, aby pod każdym względem postępować przykładnie. Tych, którzy dla swych ujemnych stron w naszych organizacjach nie mogą znaleźć miejsca, Strzelcowi nie zazdrościmy, ale opiekunowie Strzelca mówią, że takich by też nie chcieli.

Pozostaliby dla Strzelca — sanatorzy i ich chyba synowie lub pupilkowie. Owszem, bo B. B. i Strzelec do siebie należą, ale niech Strzelec idzie na etat B. B., a nie czerpie z funduszy, na które wszyscy obywatele się składają.

Pułkownik ministrem rolnictwa?

„A. B. C.” w num. 91 donosi: — „Po zamknięciu sesji sejmowej coraz uporczywiej powtarzają się pogłoski o mającej nastąpić niebawem zmianie gabinetu, ewentualnie tylko o zmianach na poszczególnych stanowiskach.

Mówią mianowicie, że minister rolnictwa Janta - Polczyński, wobec nieuwzględnienia w pełni jego postulatów, dotyczących sytuacji rolników, trwa przy swoim zamiarze ustąpienia. Jako jego następcę wymieniają p. Kanię. Podobno jednak kandydatura ta napotyka na sprzeciw w kręgach decydujących.

Mówią również, że ustąpi minister sprawiedliwości Michałowski.” —

A b. pos. Kwiatkowski nadal w więzieniu.

Sąd Okręgowy we Lwowie zgodził się na wypuszczenie na wolność za kaucją 6.000 zł. b. posła ukraińskiego Dymitra Palijewa, b. redaktora „Nowego Czasu”, przewiezionego w listopadzie ub. roku do więzienia w Brygidkach we Lwowie z Brześcia.

B. poseł narodowy p. Jan Kwiatkowski z Wejherowa przebywa nadal w więzieniu w Starogardzie...

J. I. Kraszewski.

130

Brühl.

SZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Był u niej teraz, jak w domu. Hrabia mąż jej, przed kilku miesiącami życia dokonał, została wdową i Brühl był pewnym równie jej serca, jak tego, że rękę nie odda nikomu. Stosunki jego czulej przyjaźni z piękną panią nie były tajne. Codziennie z nią odbywały się narady, co wieczór pani Moszyńska, jeśli Brühl przy mował u siebie, przyjeżdżała do niego. Wiedzano, że nim rządziła. Często bardzo Henniecke, gdy pilno wypadło mu o czemś donieść, bo radzie się nie potrzebował, szukał ministra u hrabiny.

I tego dnia Brühl wszedł tu, jak do domu, dla wytchnienia. Moszyńska odpooczywała z książką w ręku, w żalobie jeszcze po mężu, piękna w tym stroju i majestatycznie poważna.

Zobaczywszy w progu wchodzącego, zdala zawołała doń hrabina: — Sułkowski? Cóż Sułkowski? Jest? przybył?

— Niema go! Z Pirny dali wieść, że dopiero za dwa dni przybędzie.

Wezwanie Henderson'a do rządów Rzeszy i Austrii

w sprawie zaniechania rokowań o zawarcie unji celnej.

Henderson wystosował w drodze dyplomatycznej wezwanie do rządów niemieckiego i austriackiego, aby zaniechały one dalszych kroków na drodze do sfinalizowania unji celnej.

Henderson proponuje, aby rząd Rzeszy i rząd austriacki wstrzymały się od akcji w tej sprawie dopóty, do-

póki Liga Narodów nie zajmie się nią i nie rozpatrzy jej.

Angielski minister spraw zagranicznych wyraża równocześnie przypuszczenie, że Liga Narodów na sesji majowej mogłaby zbadać zagadnienie unji pomiędzy Rzeszą Niemiecką i Austrią.

Pan Marjan Dąbrowski jest rozdrażniony...

Jak wróg Czechosłowacji występował przed trybunałem krakowskim.

W Krakowie odbył się w środę proces, w którym pos. Marjan Dąbrowski, redaktor naczelny sanacyjnego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” występował przeciwko profesorowi uniwersytetu p. Myslakowskiemu.

Prof. Myslakowski zamieścił mianowicie w swoim czasie w krakowskim „Głosie Narodu” artykuł, w którym ostro krytykował i piętnował metody antyczeskiej propagandy, uprawianej stale przez osławionego „Kurjera”. Treścią tego artykułu uczul się p. D. obrażony.

W czasie rozprawy oskarżony prof. Myslakowski oświadczył, że kampanję antyczeską „Kurjera” zajmował się jako obywatel i socjolog, a na dowód, jak niewybre-

dne i niskie były metody brukowca p. Dąbrowskiego, przytoczył szereg artykułów i cytat z tego pisma, dotyczących spraw czechosłowackich.

Spokojna i rzeczowa obrona profesora wprawiła p. Dąbrowskiego w takie rozdrażnienie, że sąd musiał dwukrotnie nakładać na niego kary w wysokości 100 złotych za niewłaściwe zachowanie i wyrażanie się.

W gniewie p. Dąbrowski, nie licząc się ze słowami, wypowiadał b. ostre opinie o działalności konsulatu czechosłowackiego w Krakowie.

Ponieważ mają być powołani nowi świadkowie, sąd odroczył rozprawę.

Ogromna afera oszukańcza w Wilnie.

W Wilnie wykryto nową, niebywale skandaliczną aferę oszukańczą. Chodzi mianowicie o spółkę, która obiecywała udziałom zbudowanie dwu kanałów: Gdynia — Brześć i Bałtyk — morze Czarne, tudzież zbudowanie wielkiego miasta, mającego się znajdować pomiędzy Warszawą i Brześciem.

Każdy z udziałowców, pragnących przystąpić do spółki, musiał zakupić akcje za 100 zł. Kto tyłu pieniędzy nie posiadał, oplać „ratę tymczasową” w wysokości 6 zł 50 gr.

Organizatorzy spółki obiecywali pracę dla 5 milionów ludzi na przeciąg lat 10-ciu przy budowie wymienionych kanałów i „miasta przyszłości”.

Zatrudnienie przy tych budowach mieli znaleźć wyłącznie udziałowcy spółki. Prace miały być rozpoczęte już na wiosnę br. W Wilnie ukazał się tygodnik pt. „Do czytni!”, poświęcony wyłącznie „realizowaniu” tej „wielkiej idei”. Dotychczas ukazały się dwa egzemplarze owego czasopisma.

Ponieważ wiosna nadchodzi, udziałowcy zaczęli przyciskać do muru organizatorów spółki, domagając się od nich rozpoczęcia prac. Wówczas afera wyszła najaw. Oszuści zbiegli wraz z resztą pieniędzy, bo lwia część gotówki zdążyli już roztrwonąć.

Jednego z nich, niejakiego Józefa Pa-rejle, zdolano ująć. Okazało się, że jest to osobnik o kryminalnej przeszłości.

Główny świadek oskarżenia zwykłym bandytą.

Chodzi o osobę Kołtuna z procesu Centnerszvera...

P. Feliks Olszewski, handlarz z Karczewa, przybył we wtorek wraz ze swym krewnym Stanisławem do stolicy, mając przy sobie 6000 zł. w gotówce i kilkaset dolarów. Po wyjściu ze stacji p. Olszewski wraz z kuzynem udał się na przystanek tramwajowy, znajdujący się na rogu ul. Zamoyckiego i Al. Zielenieckiej. Ulica o tej porze była pusta.

Nagle z jednego z domów wyszło dwóch osobników, którzy zbliżywszy się do pp. Olszewskich, rzucili się nagle na nich, bijąc ich żelaznymi łomami po głowie. P. Feliks Olszewski został tak silnie uderzony łomem w skroń, że zalał się krwią a, mimo to jednak obydwoj napadnięci rzucili się na

opryszków i po krótkiej walce obezwładnił obydwoh.

Krzyki zaalarmowały posterunkowego, który obydwoj napastników przeprowadził do komisariatu policji.

W komisariacie okazało się iż opryskami są: osławiony z procesu o zamordowanie właściciela kantoru wymiany przy ul. Krak. Przedmieście 71, Centnerszvera, główny świadek oskarżenia Czesław Kołtun i Wacław Wyszyński — obydwoj nigdzie niemeldowani.

Jak wiadomo, w kwietniu ubiegłego roku, gdy zamordowano Centnerszvera, zgłosił się do urzędu śledczego Czesław Kołtun, który zameldował jednemu z oficerów poli-

cji, że mordu dokonali Stańczyk, dwaj bracia Pystkowie oraz Agata Peciakówna.

Na zasadzie tych zeznań wymienieni za siedli na ławie oskarżonych pod zarzutem dokonania tej zbrodni, sąd okręgowy jednak wszystkich oskarżonych uniewinnił. Kołtun, zeznając jako świadek na rozprawie, nie mógł udzielić bliższych wyjaśnień, skąd posiada wiadomości, odmawiał zeznań, tłumacząc się, że ciągle otrzymuje listy z pogrózkami od nieznanego mu osób.

Osoba Kołtuna wypłynęła po raz drugi w czasie dochodzenia prokuratorskiego, wytoczonego urzędowi śledczemu za bicie oskarżonych i wymuszanie zeznań siłą.

Mimo wielu wezwań i poszukiwań sędzia śledczy nie mógł jednak przesłuchać Kołtuna, gdyż ten ukrywał się i dopiero na pad, dokonany we wtorek zdemaskował tego głównego świadka oskarżenia w procesie, wytoczonym domniemanym mordercom Centnerszvera...

Z Sejmu śląskiego.

Najbliższe posiedzenie sejmu śląskiego wyznaczone zostało na dzień 30 marca br. godz. 10-tą rano. Na posiedzeniu tem sejm przystąpi do obrad nad preliminarzem budżetowym.

Pogrzeb gen. Kesslera.

We Lwowie odbył się pogrzeb śp. gen. Edmunda Kesslera, b. szefa sztabu armji generała Iwaszkiewicza. Na czele konduktu pogrzebowego, który wyruszył z głównego dworca kolejowego, jechał szwadron 14 pułku ułanów. Trumna ze zwłokami spoczywała na lawecie. Za trumną szła rodzina, delegacja wszystkich pułków, stacjonowanych we Lwowie i liczne tłumy publiczności. Pochód żałobny zamykała kompanja piechoty. Zwłoki pochowano na cmentarzu obrońców Lwowa.

Pod rządami pułkownika Prystora.

W „Monitorze Polskim” z dnia 24. bm. ukazała się uchwała rady ministrów z dnia 12-go bm., zatwierdzająca nowy statut organizacyjny ministerstwa przemysłu i handlu.

W myśl tego statutu ministerstwo dzieli się na 5 departamentów: Organizacyjny, Górniczo - Hutniczy, Przemysłowy, Handlowy, Morski oraz na niewchodzące w skład departamentu: Biuro Personalne, Biuro Inspekcji Przedsiębiorstw Państwowych i Samodzielny Wydział Wojskowy.

Nadto ministrowi przemysłu i handlu podlegają: Główny Urząd Miar, Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej, Państwowy Instytut Geologiczny, Państwowy Instytut Eksplozacyjny oraz Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen.

Tak robią Niemcy, a my?

Prowincjonalny sejmik pomorski w Szczecinie (Rzesza Niem.) na ostatniem zebraniu rozpatrywał sprawę polskich szkół mniejszościowych i powziął uchwałę, żądającą zawieszenia rozporządzenia pruskiej rady ministrów z 31. 12. 1928, na podstawie którego polskie szkoły zostały w Niemczech utworzone. Sejmik żąda, aby rozporządzenie zawiesić na tak długo „dopóki państwo Polskie nie zapewni całkowitej wzajemności”. Zaznaczyć należy, że wydanie rozporządzenia pruskiego z 31. 12. 1928 o polskich szkołach mniejszościowych nie było w jakikolwiek sposób uzależniane od kwestji mniejszości niemieckiej w Polsce.

Fryderyka głową poruszyła z niekontentowaniem widocznym.

— To nienaturalne, — odezwała się — to podejrzanie. Zona mi mówiła, że najpóźniej miał być wczoraj. Ktoś mu mógł dać znać.

— Niepodobieństwo! nikt nie wie!

Hrabina się rozśmiała.

— Liczmy osoby przypuszczone do tajemnicy: — rzekła, wydobywając piękną rękę białą i na paluszkach zaczynając rachować — królowa, Kolowrathowa, król, Guarini, wy, Henryku, ja i zapewne żona wasza. Ta, gdyby jej nie powiedziano, odgadłaby; dodajmy Henniecke... Słyszeliście kiedy, żeby tajemnica ośmiu osobom powierzona utrzymać się mogła?

Brühl głową potrząsł, lekceważąc to sobie.

— Choćby się dowiedział, to go nie uratuje. Królowi żona tak dogryzła Sułkowskim, że dla najdroższego mu pokoju wyrzec się go musi.

Tak rozpoczęła rozmowa przeszła wkrótce na inne przedmioty. Brühl wszakże, pomimo pozornego spokoju, trochę był zamyślony i ponury. Około południa brał za kapelusz i miał zatrzymującą go hrabinę pożegnać, gdy zapukano do drzwi i, jak

widmo błądy, nie czekając pozwolenia, wpadł Henniecke.

Zmieniona jego twarz i samowniście szturmem do salonu zwiastowało już jakąś katastrofę. Hrabina się porwała z siedzenia.

Brühl pobiegł ku niemu.

Henniecke mówił nie mógł, oczy mu latały obłąkane na wszystkie strony.

— Co ci jest? Henniecke, opamiętaj się — krzyknął Brühl.

— Co mi jest! Sułkowski potajemnie od wczoraj był w mieście, o godzinie jedenastej zjawił się na zamku, nikogo nie pytając, wszedł do króla. O. Guarini, który przy nim był, powiada, że król zbladł jak marmur. Hrabia, jakdyby o niczem nie wiedział i nie domyślał się niczego, w najczulszych wyrazach pozdrowił króla, przyklękawszy, i oświadczył, że pierwszym jego krokiem było i pragnieniem upaść do nóg pana. Król się rozczulił i uściskał go. Zaczął opowiadać wesoło o podróży, o przygodach, króla rozśmieszył... i wszedł wprost w dawne swe obowiązki, nikogo nie pytając. W chwili, gdy to mówię, Sułkowski jest u n. pana. Na zamku popłoch: królowa płacze, o. Guarini błądy chodzi... wszystko stracone.

Brühl i Moszyńska spojrzeli na siebie.

Brühl nie zdawał się przelęknionym, ale podrażnionym mocno. Zaciśnął usta.

— Słuchaj, Henniecke, Sułkowski tam przecież pozostać przez cały dzień nie może; spotkać się z nim nie mam ochoty; dać mi znać, gdy do domu odejdziesz. Doskonale pilnowano po bramach i wybornie spełniono moje rozkazy — dodał minister sucho.

Podszedł do hrabiny, pocałował ją w rękę, szepcząc słów kilka i, skinąwszy na Hennieckiego, oddalił się z nim razem.

W krótkich słowach opisana przez radcę scena w istocie była ciekawą. Na zamku upiór żaden nie byłby uczynił większego wrażenia nad niespodzianie zjawionego Sułkowskiego, który, nie pytając o pozwolenie, wszedł do króla. August osłupiał na chwilę, bo nic w świecie przykrzejszem dlań być nie mogło nad wymówki i spory, o. Guarini, mimo mocy nad sobą, nie mógł ukryć pomieszania. Sułkowski z pozorną wesołością przywitał pana na klęczkach, potem zaczął opowiadać o sobie, radować się, że miał szczęście oblicze króla oglądać. C.d.n.

Samobójstwo kupca.

Przy ul. Poznańskiej 23 w Warszawie mieszkał 55-letni Józef Biele kupiec, współwłaściciel domu przy ul. Poznańskiej 21, administrator domu przy ul. Koszykowej. W ciągu ostatnich kilku miesięcy Biele z powodu kryzysu sprzedał część domu, a wkrótce po tej sprzedaży stracił posadę administratora. Do mieszkania zaczęła zaglądać nędza. Zamożny niegdyś kupiec mimo wysiłków, nie mógł uratować swych finansów a przynęciony tem, niejednokrotnie mówił żonie i córce, że odbierze sobie życie.

W środę Biele opuścił mieszkanie i od tego czasu nie wrócił. W niedzielę po południu służąca udała się po węgiel do piwnicy. Gdy otworzyła drzwi piwnicy, oczom jej przedstawił się okropny widok. Na ziemi w olbrzymiej kałuży krwi leżały zwłoki Biela. Na podstawie dochodzenia policyjnego ustalono, iż Biele, udawszy się do piwnicy, posłał sobie na ziemi, poczem zdjąwszy ubranie i bieliznę, ostrem dółtem rozwał sobie brzuch tak strasznie, że wewnątrz ności wyszły nazewnątrz. Po dokonaniu straszego czynu, Biele znalazł jeszcze tyle sił, że położył dółto na półce, znajdując się o kilka metrów od posłania, na którym życie zakończył. Na ziemi znać było głębokie ślady, jak nieszczęśliwy w przedśmiertnych drgawkach kopał ziemię.

Zwłoki niesamowitego samobójcy przewieziono do prosektorjum.

Hold Polsce.

W Londynie ukazało się na półkach księgarskich dzieło lorda D'Abernoon'a p. t. „Osiemnasta rozstrzygająca bitwa świata — Warszawa 1920 r.”.

W dziele tem autor składa hold Polsce za uratowanie w r. 1920 cywilizacji chrześcijańskiej od naporu barbarzyństwa wschodniego.

5-ty proces hajdamaków.

Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się 5-ty z rzędu proces przeciwko sabotażystom ukraińskim. Na ławie oskarżonych zasiadło 5 osób, przeważnie uczniów i absolwentów gimnazjum, oskarżonych o zbrodnię zdrady głównej i zbrodnie podpalenia. W ciągu rozprawy wszyscy oskarżeni wyparli się winy. Rozprawa potrwa 3 dni.

Skazany na śmierć.

„Dziennik Wileński” donosi, iż w dniu wczorajszym sekcja wyjazdowa sądu okręgowego w Lidzie rozpatrywała sprawę 26-letniego Jana Sikorskiego z miasteczka Zabłocice, oskarżonego o zamordowanie swej żony Aliny, będącej w stanie odmiennym. Sąd skazał Sikorskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Dzielna dziewczynka.

Niezwykłą odwagę wykazała 7-letnia Anna Hufnagel z Heidelberga. Bawiła się ona z koleżanką na moście. Koleżanka ta w pewnej chwili wpadła do rzeki. Anna bez namysłu rzuciła się za nią, chwyciła tonącą za włosy i popłynęła do brzegu. Nie mogąc przetrwać tonącej przez mur, który od gradza koryto rzeki od brzegu, Anna głośno zaczęła wzywać pomocy i trzymała uratowaną tak długo, aż przybyła pomoc i wydosłała obie na brzeg.

Auto wpało do rzeki.

W Narbonne samochód hr. d'Artois, jadący wzdłuż kanału, zsunął się do wody. Hr. d'Artois i 4 inne osoby, znajdujące się w samochodzie, utonęły.

Spalili portret króla na stole.

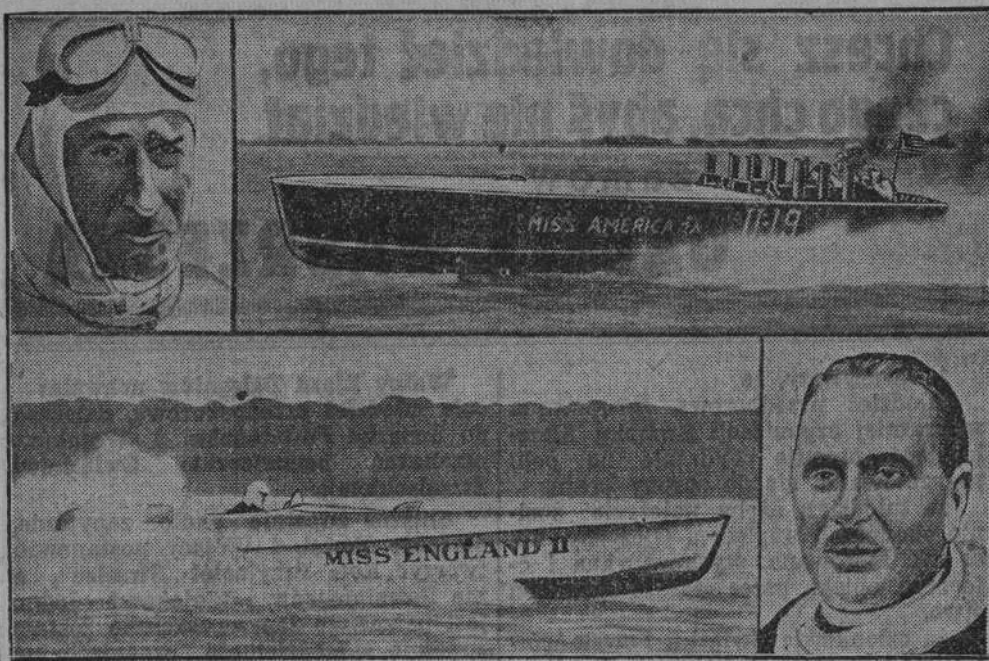
Studenci fakultetu medycznego uniwersytetu w Madrycie opuścili sale wykładowe, wznosząc okrzyki „Niech żyje republika!”, „Niech żyje amnestja!”, zerwali ze ściany portret króla i spalili go na stole. Zebrał się tłum, który policja rozproszyła, dokonywując licznych aresztowań, wkrótce jednak aresztowanych wypuszczono na wolność. Studenci wydziału prawnego wywołali starcia z policją, obrzucając ją z dachu budynku kamieniami. Policja użyła broni palnej. Jeden akademik jest ranny.

7 rekordów.

Lotnicy Doret i Lebriz i mechanik Cadieu na samolocie Trade-Union utrzymali się w powietrzu 32 godziny, 17 min., 8 sek., przebywając w tym czasie przestrzeń 4655 kilometrów. Lotnicy pobili w ten sposób 7 rekordów międzynarodowych, a mianowicie rekordy odległości i trwania lotu z obciążeniem 2000, 1000 i 500 kg., rekord szybkości na przestrzeni 2000 kilometrów z obciążeniem 2000 kg.

Bazylice w Subiaco grozi zniszczenie.

Donoszą z Rzymu: Wpływy atmosferyczne oraz stale przeciekające wód grożą zniszczeniem bazylice, wybudowanej na miejscu pustelni św. Benedykta w Subiaco. Cała prasa włoska podnosi alarm z tego powodu, wskazując na coraz dalej idące zniszczenie ciekawych i prześlicznych fresków, zdobiących ściany bazyliki.



Walka o rekord szybkości na wodzie.

Amerikanin Gar Wood (u góry) ustanowił w dniu 20 bm. nowy rekord szybkości na motorówce „Miss America IX” osiągając 101,15 mil morskich na godzinę (dotychczasowy rekord 98,76 mil, mila = 1609 m.). Rekord ten zamierza pobić w dniu 25 bm. Anglik Kay Don (na dole) na łodzi „Miss England II”, na której zgiął słynny rekordzista Sir Henry Segrave.

Książę Radziwiłłowi i Be-Be.

Odpowiedź pomorska.

Z kół duchowieństwa pomorskiego otrzymujemy poniższe wywody, które są odbiciem poglądów i nastrojów, panujących wśród miejscowej ludności. — Red.

Książę Radziwiłł raczył wyrazić Polakom ziem zachodnich uznanie, że umieli oprzeć się naporowi germańskiemu, że nie cofali się, że raczej naprzód kroczyli, choć Prusy — Niemcy stosowały politykę eksterminacyjną Nwzględem Polaków. Książę Radziwiłł wypowiedział takie tanie pochlebstwo, aby rozproszyć obawy, że przyjęty przez B. B., PPS. i mniejszość traktat polsko — niemiecki osłabi polski stan posiadania w zachodniej Polsce. — Przeciwnie mówię prezesa B. B. skargi, wytaczone przez ks. kan. Łosińskiego, — i okrzyki z łona B. B. jakoteż odpowiedzi mówców z B. B., — i wysnujmy rozumne wnioski.

Jeżeli Polacy zachodniej Polski okazali tyle hartu ducha, tyle odporności wobec potęgi prusko — niemieckiej, to troskliwy rząd musiałby dokładać wszelkich starań, aby element tubylczy jak najgorliwiej popierał i wzmacniał, bo tenże element, wprawiony do walki przeciw niemieckiemu „Drang nach Osten”, znający taktykę niemiecką i środki skuteczne przeciw niej, w obecnych czasach, nie mniej niebezpiecznych, daje najpewniejszą gwarancję skuteczności walki obronnej. Wobec tego powinien książę Radziwiłł i B. B. znać słuszną skargę ks. kan. Łosińskiego, powinien potępić system pomajowy, który celowo dąży do wyparcia Pomorzanie ze wszystkich ważniejszych stanowisk, a zastąpienia ich ludźmi z Kongresówki, kresów wsch. i Małopolski, którzy ani nie znają terenu walki, ani nie znają taktyki wroga, ani psychiki ludności nie rozumieją, ani ludności tej nie umieją doceniać i szanować, ani częstokroć nie posiadają kwalifikacji zawodowych, a nieraz moralnych.

Przypuśćmy, że książę Radziwiłł mówił z głębokiego przekonania. W takim razie powinniśmy być jawnie i stanowczo oświadczyć się po stronie ks. kan. Łosińskiego, — i z nim potępić obecne praktyki. Zdaje się jednak, że książę Radziwiłł nie może zawsze liczyć na poparcie swego klubu, że musi czasem przemówić — jako człowiek odosobniony. Ze w kwestjach, poruszanych przez ks. kan. Łosińskiego, członkowie klubu B. B. nie podzielają przekonania swego wiceprezesa, świadczyły okrzyki i przemówienia członków B. B., z których przebijała nuta złości, niemal nienawiści.

Do jakiego zaślepienia samolubnego doszli bebecy wynika stąd, że uzasadnione, przykładami udowodnione, skargi nazywają „prowokacją”. Któryś z posłów Be-Be twierdził, że system obecny leży w interesie państwowym, że urzędników z zachodu przenosi się do innych części, aby lepiej pomieścić administrację. Nie zadął sobie ów pan ani małego trudu wykazania, iluż to starostów, radców, wojewodów itd. z Polski zachodniej urzęduje w Małopolsce Kongresówce, w ministerstwach warsz. itd.? Z latarnią za dnia szukałby ich trzeba.

Jaskrawą ilustracją dla przemówienia ks. kan. Łosińskiego — w sprawie gdyńskiej stanowi sprawozdanie z posiedzenia nowej Rady M. w Gdyni. Zaiste „kwalifikacyjną” robotę, istic sanacyjną, uprawiał „komisarz rządowy” Gdyni, jeżeli przewodniczący R. M. i pewien radny — obaj niepomorzanie, zaznaczyli, że ze względu na prestiż miasta faktów narazie ujawniać niechca.

Panowie z B. B.! — Jeżeli wam chodzi choć trochę o sprawę, potatujecie się na

Pomorze — i do Gdyni, — ale „incognito”, wejście między ludność, nastawie uszy, otwórzcie oczy, a przetracie się „twórczej roboty” sanatorów. — „Mocarstwo państwowa” sanatorzy tu „budują”? — Pożal się Boże! Zajrzyjcie np. na majątki, za bezcen nabyte w dobrej kulturze, zajrzyjcie na domeny, które za małą dzierżawą trzymali różni apostołowie Be-Be. a przekonacie się, jak świetnie umieli je zdewastować i wyzyskać.

Przewodniczący R. M. w Gdyni, krytykując rząd p. Bilka, mówił, że — „wieje duch wschodni”, a mówił to — nie „szwab pomorski”, — lecz rodak z Kongresówki, czy Małopolski. — Tak, wieje wiatr ze Wschodu, wschodnie pojęcie państwa i prawa, wschodnia moralność, wschodni bizantyzm. A my Pomorzanie wschodniej psychiki nie rozumiemy, do wschodniej ideologii dostroić się nie możemy, ponieważ nasze pojęcia o prawie i moralności, o prawach obywatelskich i wolności, o duszy narodu i państwie czerpiemy z kultury zachodniej i naszej czystopolskiej tradycji.

Podkreślamy, że ks. kan. Łosiński to mówił, co myśli i czuje każdy Pomorzanie, — a nawet większość tubylczych sanatorów. Traktat polsko — niemiecki wszechstronnie był omawiany w piśmiech i na licznych zebraniach, tysiączne były protesty, które wykazywały dobitnie, jak wielkie niebezpieczeństwa w nim się kryją, jak wielkie szkody przezeń ponosi bezpośrednio zachodnia Polska, a pośrednio cała Polska, że sławione lub spodziewane korzyści przez niemieckie zarządzenia i cła importowe są iluzoryczne.

B. B. zignorowały protesty — dla jakichś fantazyjnych nadziei. A książę Radziwiłł ufa, że społeczeństwo zachodnie sparaliżuje złe skutki. Tak, Mości książę! Trzeba tylko różnicę uwzględnić między kiedyś, a dziś. Kiedyś — to nasze społeczeństwo było solidarne, a dziś wniesiono rozstroje. Kiedyś — choć liczebnie słabsi, moralnie byliśmy jednością silni, że zdrajców i szkodników łatwo potrafiliśmy wyeliminować z życia polskiego, — a dziś sanacja rozsada naszą spoiłość. Kiedyś — rozporządzaliśmy, gdy najcięższe nam ciosy zadawano, dobrze zorganizowanym życiem gospodarczym i bogactwami własnymi zasobami, a dziś jesteśmy spauperyzowani. — Dziś Niemcy miljarady szykują na „Osthilfe”, z których spłynęły i spłyną dziesiątki i setki milionów na wzmocnienie i rozwój niemieczyzny na Pomorzu, gdy nam wyczerpanym — tylko puste „doraźne programy” i czeche obietnice się daje, a traktat naocześnie otwiera kraj fali germańskiej, lepiej dziś zorganizowanej, niż kiedyś.

Książę Panie! zastanów się, a uznasz, że niestety dziś słabsi jesteśmy, niż kiedyś, bo nas bezmyślnie, czasem złośliwie, osłabiano. Książę Panie! Wpływ corychlej, by nastąpiła zmiana na lepsze! Słyszmy, że wy arystokraci, wielcy przemysłowcy i sanatorzy macie wielkie depozyty — miljaradowe w Londynie, a może też w Paryżu, w Szwajcarii i Ameryce. Jeżeli tak jest, to raczej wyciągnąć je częściami z zagranicy, — i chociażby częścią zasilicie życie gospodarcze tej nadmorskiej ziemi, a wtedy możecie się spodziewać, że mimo wszystko damy sobie radę.

Nie chcemy, broń Boże, wykluczać wszystkich rodaków — przybyszów, boć są między nimi b. wartościowi ludzie, z którymi chętnie współpracujemy. — Uwolnijcie nas jednak od krzykaczy, hurrapatryjotów sanacyjnych, rozbijaczy, gadułów, niedołęgów i szkodników. Nie „sanujcie” nas, bo nas na śmierć zasanujecie.”

Powiecie nam może: Czego chcecie? przecież tam, w zachodniej Polsce dużo już przeszło do obozu sanacji. „Was!” idą z nami i dziś was zwalczają!

Któżto ci wielcy ludzie z zachodniej Polski w sanacyjnym obozie? Znajdziecie między nimi takich, którzy zaborcom tak schlebiali, tak się lasili, jak dziś wam. Kiedyś oni byli „pruskimi państwocami”, a dziś są polsko — sanacyjnymi „państwocami”, gdyby okazało im się pożytecznym, z równą łatwością znów przekształcać się na innych państwoców. Są tam ludzie, którzy dla interesu lub kariery dziś sanacji służą — i są ludzie, którzy pod moralnym przymusem do sanacji wejść musieli. Nad ostatnimi się litujemy, dla innych szacunku mieć nie możemy.

I wy — na takich ludziach polegacie, na ich zdania się powołujecie? Nie zazdrościmy wam — takich zwolenników, a chyba ubolewamy nad tem, że was błędnie informują, czem szkodzą istotnym interesom polskim. — Wiemy, że daremne nasze tłumaczenia, bo dziś wy — czasem nawet wbrew swoim przekonaniom nieprzystępni jesteście żadnej argumentacji. A jednak nie przestaniemy mówić, abyście nie mieli wymówki, iżście nie wiedzieli. Byście świadomi byli, że za wszystkim złe skutki wy — i tylko wy — odpowiedzialność ponosicie.

Pomorzanie.

Nowy rząd Ulmanis'a.

Z Rygi donoszą, że przywódcy związku chłopskiego Ulmanis'owi udało się utworzyć nowy rząd koalicji pracy mieszczańskiej i partii centrowych. Ulmanis objął stanowisko premiera oraz tekę spraw zagranicznych. Ministrem finansów został Annus (nacionalista), ministrem spraw wewnętrznych Petrewicz, również nacjonalista, wojny — Laiminsch (związek chłopski), oświaty Ziemens, komunikacji Rancan. Nowy rząd przedstawił się Sejmowi. Expose rządu omawia szereg zagadnień z polityki gospodarczej.

Uniewinnienie Pangalos'a.

Z Aten donoszą, że ekspremjer gen. Pangalos, postawiony w stan oskarżenia w związku z krwawymi zajściami w czasie wyborów w r. 1928, został uniewinniony.

Bójka na forcie.

Pomiędzy strzelcami marokańskimi, stajonowanymi na posterunku Aguelea w północnej części doliny Tadia, wybuchła bójka, w trakcie której zostali zabici dwaj podoficerowie, którzy próbowali przywrócić spokój. Przerażeni dokonaniem zabójstwa winni morderstwa strzelcy, zbiegli, szukając schroniska prawdopodobnie wśród szczepek jeszcze nieuległych.

Nowa szkoła lotnicza.

W Hamble w pobliżu Southampton otwartą zostanie w najbliższej przyszłości nowa międzynarodowa szkoła lotnicza, na czele której stanie sir John Higgins. Szkoła obejmie wszelkie typy służby lotniczej i wszystkie gałęzie wiedzy, związane z lotnictwem w bardzo szerokim zakresie.

Zaprowadzanie porządku w N. Jorku.

Ciała prawodawcze stanu nowojorskiego powzięły uchwałę, która przez swą nagłość zaskoczyła przywódców „Tammany Hall”. Uchwały te przewidują śledztwo w sprawach dotyczących administracji Nowego Jorku. — Śledztwo będzie prowadzone pod kierownictwem sędziego Samuela Seabury. Senat przyjął uchwałę, dotyczącą śledztwa 26 głosami przeciwko 24, kongres stanowy 76 głosami przeciwko 70-ciu. W myśl powziętej uchwały rewizji będą podlegały wszystkie urzędy miejskie, począwszy od majora miasta. Sędzia Seabury, zgodziwszy się na kierownictwo śledztwem, zażądał by mu pozostawiono jak najzupełniejszą swobodę i najszerze pełnomocnictwa. Dwaj z najrzeczniejszych adwokatów Samuel Untermyer i Max Steuer podjęli się obrony zagrożonych przedstawicieli „Tammany Hall”.

30 000 ludzi za kratą.

W dniu 1 stycznia rb. było w Polsce w więzieniach 30.219 osób, z czego około jednej trzeciej stanowili więźniowie, pozostający pod śledztwem. Z ogólnej liczby więźniów było 2.785 politycznych, 126 wojskowych, 899 nieletnich, 478 administracyjnych.

Najwięcej przepelnione więzienia są w okręgu katowickim.

Zakładów wychowawczo - poprawczych państwowych istnieje 3, poza tem takie zakłady utrzymywane przez instytucje prywatne.

Kupując towar krajowy przyczyniasz się do rozwoju przemysłu i siły polskiej.

Judasze.

(Zaprzękanie Zw. Powst. i Woj.)

Namacalne są i były oddawna dążności sanacji do opanowania opornego im terenu ziemi zachodnich, dążności rozpaczliwe wprost i nieprzytomne, w środkach nieprzebiegające, o celu zawsze aż nazbyt widocznym, zmierzające do opanowania istniejących u nas organizacji społecznych, gospodarczych, wychowawczych czy sportowych, do skłócenia ich wewnętrznego i rozbicia, przeciągnięcia na swoje zabłoczone podwórko i poddania swoim, sanacyjnym, brudnym celom. Usiłowania te i dążności rozbijały się dotąd o zdecydowany, niezachwiany opór tut. społeczeństwa, przeciwnego poddawaniu naszych organizacji wpływom politycznym.

Ostatnio sanacja poczęła na gwałt na Pomorzu zakładać i organizować „Strzelca“, któremu społeczeństwo jest stanowczo przeciwnie, uznając go za niepotrzebny. Sanacja jednak usiłuje za wszelką cenę i wszelkimi środkami, choćby nawet nieuczciwymi, dopiąć swego i „Strzelca“ na tut. grunt przeschęcić. Nic to, że Pomorzanie się wzbraniają, „pierwsza brygada“ tyle posiada wpływów i mocy, że tut. „antypaństwowość“ nauczy moresu, zniewoli do posłuchu i zmusi do tańczenia sanacyjnego kontredansa.

Były usiłowania zachwiania i osłabienia Stowarzyszeń Kat. Młodz. Polskiej, chciano wnieść ferment w szeregi sokole, ale organizacje te atakom nie uległy i skutecznie je odparły. Próbuje się opanować harcerstwo pomorskie mniej lub więcej skutecznie. Główny natomiast atak skierował się ku organizacji najmniej widocznie odpornej, na Związek Powstańców i Wojaków.

Trzeba to powiedzieć wprost i bez owijania w bawełnę: Powstańcy i Wojacy batalię przegrali, poddali się idącemu ku nim siłom i wpływom rozkładowym menderów sanacyjnych i samobójczymi uchwałami na ostatnim zjeździe delegatów w dniu 22 b. m. w Grudziądzu postanowili faktyczną likwidację organizacji swojej na rzecz „Strzelca“.

Usanowani i sanacyjni aranżerowie tego zjazdu zastosowali dla zapewnienia skuteczności głównego natarcia znaną i wypróbowaną już wielokrotnie zasadę taktyki sanacyjnej — „zaskoczenie“. Nie można było przecież poszczególnym Okręgom i Obwodom dać dużo czasu na spokojne przestudjowanie i omówienie nowego projektu statutu, albowiem jest on tak sanacyjny, tak żącający strzelecki, że zostałby przez poszczególne towarzystwa bezwzględnie odrzucony.

Doręczono więc ten projekt statutu na kilka dni przed zjazdem, tak że delegaci nie zdążyli się zapytać swych mocodawców — poszczególne towarzystwa — o zdanie i opinię.

Niektórym obwodom przesłano uwiadomienia o zjeździe zapóźno, a prawie żadnemu z delegatów nie był znany porządek obrad tego nadzwyczajnego zjazdu. O to sanacyjnym macherom tylko chodziło, aby można na miejscu „zaskoczyć“. Mimo nadesłanych protestów, których nawet nie odczytano, aranżerowie tego zjazdu uznali go jednak za formalny.

Na część nowego projektu wygłosił płomienną mowę p. gen. Paślowski. To dla tych karłów sanacyjnych wystarczyło. Ci nibyto — powstańcy nie odważyli się nawet powstać w obronie swej tradycji powstańczej i swej organizacji, na której czoło przez Powst. i Wojaków zostali pono wysunięci, żeby bronić dobra organizacji. Gdy jeden delegat odważnie wystąpił w obronie zasad powstańczych, nazwano go „wrogiem wojska“. Statut więc i przygotowane zgóry uchwały, zaprzęające cały ruch powstańczy sanacji, zostały zatwierdzone, a sanacyjne heroldy prasowe dmą w zwycięskie fanfary i trąbią na świat cały, że Powstańcy i Wojacy na Pomorzu wkraczają „na nowe drogi rozwoju“. Jakże to drogi i dokąd one zawiodą, wykazują jasno niedzielne uchwały tego zjazdu, które poniżej przytaczamy:

Chcesz się dowiedzieć tego, czego chcą, abyś nie wiedział

zamów

GAZETĘ WĄBRZESKĄ

1. Zważywszy, że młodzież przedborowa zgrupowana w bratniej organizacji Związku Strzeleckiego pracuje wydatnie na polu przygotowania się do obrony kraju. że młodzież, ażeby należycie spełnić obowiązek względem Ojczyzny, musi być kierowana, wychowywana i otoczona opieką przez starsze społeczeństwo.

że członkowie Związku Powstańców i Wojaków, jako ci, którzy walczyli za niepodległość Polski i którym drogim jest zachowanie niepodległości Ojczyzny, a wobec tego do kierowania i wychowania młodzieży są w pierwszym rzędzie powołani.

Walny Zjazd Delegatów uchwała: Powstańcy i Wojacy mają gremjalnie tworzyć koła przyjaciół Strzelca tam, — gdzie ich niema, i przystępować do kół już istniejących na terenie działalności Związku.

2. Ze względu na to, że Związek Powstańców i Wojaków dotychczas grupował w sobie tak rezerwistów jak i młodzież przedborową, co uniemożliwiało i utrudniało władzom wojskowym normalne szkolenie, zważywszy, że młodzież ta winna być zgrupowana w organizacji Związku Strzeleckiego, którego oddziały tworzą się wyłącznie z młodzieży przedborowej, dalej zważywszy, że Związek Powstańców i Wojaków zamierza obecnie zjednoczyć w sobie wysłużonych żołnierzy W. P. starszej generacji i całe siły swe poświęcić temu zadaniu.

Walny Zjazd Delegatów uchwała: całą młodzież przedborową, należącą do Związku Powstańców i Wojaków, przekazać bezwzględnie Związkowi Strzeleckiemu.

Słuszne zupełnie padło zapytanie, dlaczego Powst. i Wojacy postanowili tworzyć Koła Przyjaciół „Strzelca“, a nie Powstańców i Wojaków? Jedno jest pewne, że zaprzęszczoną została zupełnie samodzielność organizacyjna Zw. Powst. i Woj., który podporządkowano rozkazom sanacyjnym. Organizacja ta, która przez szereg lat spełniała na ziemiach zachodnich poważną rolę jako czynnik narodowy, społeczny i kulturalno - oświatowy, ma w nie długim czasie rozplynąć się w Związkowi Strzeleckim. Pomijając już nieetyczne postanowienie osłabienia własnych szeregów, zgrupowanych przy dotychczasowym sztandarze, napiętnować trzeba to handlowanie młodzieżą przez owych delegatów Zw. Powst. i Woj.

Za kilka pięknych frazesów i wątpliwych komplimentów, za worek sanacyjnych srebrników judasze te zaprzędały dusze młodzieży im powierzonej sanacji i „Strzelcom“, wnoszącemu na Pomorze rozkład i metody bojówkarskie. Postawiono Związek Powstańców i Wojaków przed rozłamem, boć niewątpliwie samobójczym „uchwałom“ poszczególne towarzystwa wojackie stanowczo się oprą i na sanacyjną służbę nie pójdą.



Pierwsza rakietka

która wzniosła się z przyrządami pomiarowymi na wysokość 500 m. i przy pomocy spadochronu opuściła się na ziemię. Obok jej konstruktor inż. Poggensee.

pekowemu „młodemu“ skrybie, gdy znalazł się ktoś, co nie uwierzył w sanacyjne bójki narzucone, a fałszywe, i własnemu przekonaniu publicznie miał odwagę dać wyraz.

Toteż luzia na śmiałka! I wygaduje to brednie o O. W. P., o „młodocianym szeregowcu tej organizacji, noszącym czapkę ucznia 7 klasy gimnazjum państwowego, o „młodocianym obwiepolcu“, który „na rozkaz obwiepolu (!) — w sposób podstępny dopuścił się zwyczajnego „chamstwa“, — za które musi ponieść zasłużoną karę“, bo „wygłosił znajdujący się w programie imiennym O. W. P. (?) wiersz ku czci gen. Hallera“.

Cel tego podłego elaboratu „Depeka“ jest aż nazbyt namacalny i przejrzysty. Pomijając już to, że nie przystoi chyba panalamotowemu „chrześniaczkowi“, mającemu w dodatku tak wiele dostojnego piastuna w W. Radowiskach, ani wygadawać o „chamstwach“, gdyż te akurat pod odwrotnym kierowacem należy adresem, ani uprawiać tak podlej i nikczemnej nagonki, stwierdzić należy kategorycznie, że „Depek“ kłamie i to świadomie, wiedząc o tem, że iże i mówi nieprawdę.

Nigdy bowiem ów uczeń 7 klasy gimnazjum państwowego nie był ani „szeregowcem“ ani też oficerem — bo niema zresztą takich — w organizacji Obozu Wielkiej Polski, nigdy do OWP. nie należał ani nie należy. „Depek“ doskonale wie o tem, że uczniom szkół nie wolno należeć do żadnych organizacji pozaszkolnych, wie o tem, że tak uczniowie jak i organizacje przepisu tego ściśle przestrzegają, lecz nie jest przeszkadza to jemu bynajmniej głosić fałszywe i kłamstwa, bo są one „Depekowi“ i władcom jego potrzebne dla celów aż rażąco przejrzystych. Dla osiągnięcia tych niskich celów nie waha się „Depek“ obrażać młodego ucznia szyderstwami i pomawianiem o dopuszczaniu się „chamstwa“ — „na rozkaz obwiepolu“, którego nigdy nie było i być nie mogło.

Obłudny apel „Depeka“ do władz szkolnych o „usunięcie ze szkolnictwa wszelkich przejawów anarchii“ ujawnia ponad wszelką wątpliwość cel tej podlej nagonki.

Sądono dotychczas, że tylko wśród sanacji wąbrzeskiej istnieć mogą ludzie, którzy w niedopuszczalny sposób usiłują wpływać na władze szkolne i rzucać do szkół niebezpieczny i szkodliwy posiew polityki, a tymczasem okazuje się, że i w toruńskim „Depeku“ są tak samo „państwowo - twórczy“ mądrale, uciekający się nawet do bezczelnych kłamstw.

Kłamcie tylko dalej w tym stylu, panowie z „Depeka“, a szeregi O. W. P. dzięki nagonce Waszej coraz będą liczniejsze!

Upadek „Kreuzzeitung“.

Panujące w Niemczech przesilenie gospodarcze nie oszczędza i prasy. Z dniem 1 lipca br. przestanie wychodzić w Berlinie stara „Kreuzzeitung“, istniejąca od 83 lat. W redakcji tego pisma pracował niegdyś Bismarck, do dzisiejszego dnia też stoi tam pulpit, przy którym Bismarck jeszcze jako młody deputowany opracowywał swoje artykuły

Echa zająć w Zalesiu.

P. Antoni Hinz podtrzymuje swoje zarzuty.

podniesione przeciwko nauczycielowi Frackowskiemu, prostując kłamstwa sanacyjnego „Dnia Pomorskiego“.

P. Antoni Hinz z Zalesia (pow. Sępólno) nadsyła nam w odpisie sprostowanie, jakie skierował do wychodzącego w Toruniu sanacyjn. „Dnia Pomorskiego“ z powodu kłamliwych wiadomości o wypadkach w Zalesiu i z racji napaści na jego osobę, jakie się w „Dniu Pomorskim“ ukazały.

„D. P.“ sprostowania p. Hinsa nie zamieścił...

Brzmi ono następująco: — „Na zasadzie § art. 11 ustawy prasowej z 7. 5. 1874 r. w sprawie notatki p. t. „Oszczęca kampanja zde-maskowana — Afera Hinzego z Sępólna“, która ukazała się w n-rze 63 „Dnia Pomorskiego“ z 19. marca br., proszę o zamieszczenie tym samym drukiem i w tem samym miejscu w najbliższym numerze „Dnia Pomorskiego“ następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że notatka p. t. „Od Wrześni do Madery“, jaka ukazała się w n-rze 28 „Gazety Grudziądzkiej“, a następnie została powtórzona przez szereg gazet, była zupełnie bezpodstawną — natomiast prawdą jest, że notatka ta była oparta na prawdzie.

Nieprawdą jest, że chodzi tu o brudne oszczerstwo niżej podpisanego osadnika Hinzego i że podpisanemu chodziło przez podanie tej notatki o narobienie wrzawy i szkolenie sprawie polskiej, — natomiast prawdą jest, że podpisany podał tę wiadomość zgodnie z istotnym stanem faktycznym a to z tego powodu, że dzieci moje, t. j. Paweł (lat 14) otrzymał od nauczyciela p. Frackowskiego 5 uderzeń w twarz i kark, a Franciszek (lat 10) 6 razy głównie po karku — z tego powodu, że nie zakupił pocztówek z życzeniami imiennymi dla marszałka

Piśsudskiego. Wobec tego prawdą jest dalej, że przez podanie tego faktu do wiadomości „Gazecie Grudziądzkiej“ nie miałem zamiaru szkodzić sprawie polskiej, lecz napiętnować postępowanie nauczyciela p. Frackowskiego wobec moich niewinnych dzieci.

Nieprawdą jest, że zeznania wszystkich świadków, złożone przed specjalną komisją, która bawiła tutaj w dniu 15. marca br., stwierdziły, że żadne dziecko z powodu nie zakupienia pocztówek nie ucierpiało — natomiast prawdą jest, że dzieci moje, jak to wyżej podałem, zeznały, że zostały przez nauczyciela Frackowskiego pobite.

Nieprawdą przeto jest, że popełniłem „ohydne oszczerstwo“ przyczem, że przypuszczalnie wyjdą jeszcze inne sprawy, natomiast prawdą jest, że podałem do „Gazety Grudziądzkiej“ fakt zgodny z prawdą, i że żadne sprawy wyjść nie mogą, gdyż jestem dobrym Polakiem, który krew swoją przelewał za Ojczyznę w wojnie polsko - bolszewickiej, jako ochotnik 14. p. ułanów i jestem z wojny inwalidą, a po powrocie do domu, jako długoletni prezes powiatowy osadników, współzałożyciel Towarzystwa Powstańców i Wojaków itd. nieraz złożyłem dowody mej pracy obywatelskiej dla dobra Polski.

O fakcie pobicia mych dzieci podałem do gazet, gdyż serce ojca i żołnierza - inwalidy krwawi się na samą myśl, że w wolnej Polsce, o którą walczyłem, bije się moje dzieci zupełnie niewinnie.

(—) Antoni Hinz.

Zalesie, dnia 24. marca 1931 r.
p. Pamiętowo, pow. Sępólno,
Pomorze“.

„Depek“ znów kłamie.

Toruński „chrześniak wojewodziński“ znany jest z tego powszechnie, że w każdym prawie numerze dla zohydzenia ludzi, jemu niepowolnych dla ubliżenia faktom, jemu niewygodnym, posługuje się najpospolitszymi, śmieszniemi nawet, a zawsze bezpodstawnymi i wysznanymi z palca kłamstwami. Z tej też przyczyny w ogólnem jest użyciu nie tylko na Pomorzu, ale i poza granicami jego, aktualne. a dosadne

niezmiernie przysłówie: „iż jak „Depek“.

Ostatnio zabolalo organ poznańsk. fabrykanta komunistycznych ulotek niepowodzenie i fiasko imiennowej galówki sanacyjnej w Wąbrzeźnie, a już najboleśniej odczuł „chrześniaczek“ to, że galówka ta zakończyła się żywiołową manifestacją na cześć „blekitnego generała“ Józefa Hallera. Zrozumiałe jest zupełnie, że nie w smak poszło de-

Baczność!

Zebranie organizacyjne Narodowej Organizacji Kobiet w Wąbrzeźnie

Baczność!

odbędzie się w niedzielę, dnia 29 kwietnia o godzinie 16⁰⁰ w salce parafjalnej.

Referat o celach i zadaniach N. O. K. wygłosi prelegentka z Torunia. O liczne przybycie wszystkich Kobiet, którym na sercu leży dobro Kościoła i Polski, upraszamy.

Kobiety — Polki! łączmy się! Od nas zależą dalsze losy Narodu!

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Sobota: Doroteusza
Niedziela: Cyryla.

⊙ **Dyżur lekarski.** W niedzielę, dnia 29 bm., udzielac będzie pomocy lekarskiej członkom Pow. Kasy Chorych w wypadkach nagłych p. dr. E. Podlaszewski, lekarz kasowy.

⊙ **Rekolekcje.** Od środy, dnia 25. bm. odbywają się w miejscowym kościele parafjalnym rekolekcje wielkanocne dla uczniów tut. państwowego gimnazjum. Nauki rekolekcyjne prowadzi ks. prob. Chylarecki z Ryńska. Dziś po południu odbędzie się dla uczestników rekolekcyj spowiedź wielkanocna, a w sobotę na zakończenie rekolekcyj uroczyste nabożeństwo, podczas którego uczniowie przystąpią do Stolu Pańskiego.

⊙ **Pogrzeb.** Wczoraj przed południem odbył się po wyprowadzeniu zwłok z domu żaloby do kościoła pogrzeb przedwczesnie zmarłej, a ogólnie z powodu zalet swego charakteru lubianej i cenionej sp. Ireny Szymańskiej, nauczycielki. Żalobne nabożeństwo oraz egzekwie w kościele parafjalnym odprawił ks. prob. Szymański z Torunia, krewny sp. Zmarłej, który też wyprosił kondukt żalobny na cmentarz w asyście ks. ks. prob. Zakrysia, Brejskiego, Mówińskiego i Wielewskiego. Za trumną zgasła za wcześniej sp. Ireny postępowała rodzina oraz liczny orszak Jej przyjaciół, znajomych i kolegów, pragnących w ten sposób oddać Jej ostatnią przysługę. Nad mogiłą odprawione zostały ostatnie żalobne modły i odśpiewana pieśń „Witaj, Królowo...”. Niech odpoczywa w pokoju!

⊙ **Czcigodnej matce sp. Zmarłej** oraz rodzinie, dotkniętej tak bolesnym ciosem, przesyłamy wyrazy szczerzego współczucia. — Red.

⊙ **Składy otwarte** będą w niedzielę palmową, jako w ostatnią przed świętami wielkanocnymi, od godziny 13-iej do 18-iej po południu.

⊙ **Wyjaśnienie.** Na prośbę p. Dzierżewskiego wyjaśniamy, że nominacja na delegata rządowego przy tut. Magistracie, o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów, nie została mu dotąd doręczona.

⊙ **Zebranie organizacyjne N. O. K.** Zwraca się uwagę wszystkich pań, że w niedzielę odbędzie się w salce parafjalnej o godz. 4.30 zebranie organizacyjne Narodowej Organizacji Kobiet, na którym specjalna prelegentka z Torunia wygłosi referat o celach i zadaniach N. O. K. Wszystkie matki i panny — Polki, dbałe o dobro Kościoła i Ojczyzny, winne tłumnie przybyć na to zebranie.

⊙ **Baczność Młodzi O. W. P. I.** Przyszła pogadanka ideowa odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 20 w lokalu p. Klimka. Na zebraniu przyjmować się będzie zamówienia na fotografie z wczorajszego zebrania.

⊙ **Podziękowanie.** Państwo Tadeuszewscy złożyli w miejsce wieńca na trumnę sp. Andrzeja Schwanza 10 złotych na biednych miasta, za co składa serdeczne podziękowanie — Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincenciego a Paulo.

⊙ **Sprzedż majątku.** We czwartek, d. 26 bm. sprzedana została na licytacji majątkowość Dylewo, pow. wąbrzeski, własność p. Tylocha, za 271000 złotych Bankowi Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

⊙ **Zakończenie huca P. W. w Szkole Rolniczej w Kowalewie.** W związku z kończącym się rokiem szkolnym w Męskiej Szkole Rolniczej w Kowalewie, odbyło się zakończenie huca P. W. Uczniowie w liczbie 20 odbyli w dniu 26 marca ostre strzelanie szkolne na strzelnicy P. W. w Czyslochlebiu, a następnie przeprowadzone zostały w obecności delegata Pom. Izby Roln. oraz delegata d-cy 63 p. p. przez pow. k nta P. W. i W. F. egzaminy na I i II stopień P. W.

Uczniowie kursu I-go w liczbie 11 otrzymali zaświadczenia I stopnia P. W. a uczniowie II-go kursu, absolwenci szkoły w liczbie 9, otrzymali świadectwa II stopnia P. W.

⊙ **Subwencja Państw. Urzędu P. W. i W. F. w Warszawie.** Na skutek starań podjętych w ostatnim czasie przez p. burm. Schwarza i p. por. Kuliszewskiego, Państwowy Urząd P. W. i W. F. chce przyjąć z pomocą miejscowemu komitetowi w ukończeniu boiska sportowego w Wąbrzeźnie, udzielił z kredytów państwowych 1000 zł subwencji, oddając takową do dyspozycji Pom. Kom. P. W. i W. F.

⊙ **Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego** odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. w lokalu pana St. Klimka o godz. drugiej. Na zebranie przybędą specjali prelegenci z Pomorskiej Izby Rolniczej z wykładami na temat „Uprawy łąk”. Ze względu więc na ważność tego zebrania udział wszystkich członków jest konieczny.

⊙ **Przejęcie składu.** Z dniem 1 kwietnia br. przejmuje skład rzeźniczy p. Grigulla przy ul. Chełmińskiej nr. 3 pan Wiktor Domachowski z Zelgna.

⊙ **Zebranie organ. oddziału żeńskiego Tow. Cykl. „Pogoń”.** W przyszłą sobotę, dnia 28. bm. o godz. 8-iej wieczorem odbędzie się w lokalu p. J. Kaczyńskiego (hotel „Dwór Wąbrzeski”) zebranie organizacyjne oddziału żeńskiego przy Towarzystwie Cyklistów „Pogoń”. Wszystkie pannie — waleczniczki tego sportu uprasza o przybycie Zarząd.

⊙ **Kino „Słońce”** wyświetla dziś, w piątek, program podwójny: wielki film pt. „Czarna gwardja”, osnuty na tle krwawych walk Indusów o wolność przeciw za boryczym synom Albionu, oraz sensacyjny dramat „Gra o kobietę” z fascynującą Dolores del Rio w roli głównej.

W piątek i sobotę w kinie „Słońce” występy znanego manipulatora Mefisto Feliks.

W sobotę i niedzielę ukaże się wspaniały film, osnuty na tle walki o miłość pięknej wioski, pt. „Willa Falconieri”. Film ten wszędzie, gdzie dotąd był wyświetlany, wywoływał niebywałą sensację. Toteż i w Wąbrzeźnie ściąganie licznych widzów. Wstęp dla 2 osób na 1 bilet.

⊙ **W kinie „Dwór Wąbrzeski”** wyświetlany będzie dziś, w piątek, w sobotę i niedzielę pierwszy w Wąbrzeźnie film dźwiękowy pt. „Romans współczesnej panny” wraz z dźwiękowym nadprogramem. Dla Wąbrzeźni będzie to niezwykle sensacją, toteż publiczność miejscowa pospieszy niewątpliwie tłumnie na wszystkie seanse.

ZIELEŃ.

⊙ **Zebranie Kółka Rolniczego.** W niedzielę Palmową, dnia 29. bm., odbędzie się miesięczne zebranie Kółka Rolniczego w lokalu p. Śroki o godzinie 4 po południu.

Na marginesie koncertu „Lutnia”.

Pielęgnowanie pieśni, szerzenie jej wśród ludzi, dawanie im czegoś szlachetnego, pięknego, wyrwanie ich z szarzyzny dnia codziennego i podniesienie ich w krainę piękna i harmonji — to cel szlachetny, zadanie wielkie. Serce ludzkie pragnie takiej strawy duchowej, chce chociaż na chwilę zapomnieć o brudach tego świata i rozkoszować się pięknem. Toteż za każdorazową taką okazję, jaką nam daje „Lutnia” na swych koncertach, jesteśmy jej wdzięczni.

Skoro więc ostatni występ, dający nam szereg pieśni religijnych, ściągnął dużo słuchaczy, to tylko dowód, jak bardzo człowiek pragnie tego rodzaju rozrywki. Pieśń religijna — to najidealniejszy wyraz myśli i wrodzonej tęsknoty duszy ludzkiej do Boga, więc też najsilniejszy oddźwięk budzi w duszy słuchaczy. Ten oddźwięk w duszy ludzkiej zdołała „Lutnia” swym ostatnim występem, wykonaniem i doboru pieśni wzbudzić. Cel byłby całkowicie osiągnięty, gdyby nie niektóre małe zresztą niedociągnięcia, na które należy zwrócić uwagę, nie w celu krytyki, lecz by następnym razem, gdy „Lutnia” wystąpi z tego rodzaju imprezą, wrażenie nie zostało niczym zamażone.

Przedewszystkiem zadowolić nie mogły występy kwartetu smyczkowego, które nie stały w należytej proporcji z innymi występami orkiestry czy chóru. Muzyka kameralna, ten najsłabszy i zarazem najidealniejszy sposób wyrażania myśli i uczuć kompozytora, wymaga wykonawców o bardzo wyrobionym poczuciu muzykalności, doskonale zgranych, wymaga wprost artystów, by należycie oddać dany utwór. Dlatego takiego kwartetu, jaki się zaprezentował na koncercie, nie należy włączać do programu tak poważnego i na wysokim poziomie stojącego koncertu. Ci sami wykonawcy w pełnej orkiestrze mogą swoje zadanie należycie spełnić, jak to się dało zauważyć w odegranej sonacie Beethovena, która dyrygowana z werwą i z zupełnym zrozumieniem, nawet z takim materiałem wykonawczym wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Życzyłoby tylko należało częstszych takich koncertów symfonicznych, niekoniecznie nazwanych religijnymi.

Czy pieśń Lachmana „Do pieśni” zali-

czyć się da do koncertu religijnego, można mieć wątpliwości; służyła zapewne jako wstęp, aby wywołać nastrój, aby śpiewaków rozgrzać, chociaż mogłoby ubliżyć kompozytorowi traktowanie jego pieśni tak sobie na „rozgrzewkę”. Dopiero pieśń „Ufajcie” Nowowiejskiego, potężna i wykonana z siłą, zdołała wzbudzić w słuchaczach należyty oddźwięk, wywołała w duszy fale, nastawione na odbiór religijny. Również dwie następne pieśni „O bone Jesu” Palestriny i „Popule meus” zrobiły wrażenie i dały poznać wspaniałość i powagę stylu kościelnego. Szczególnie ostatnia pieśń „Popule meus”, miła w swym brzmieniu harmonijnym, wykonana w najsłabszych odcieniach wzbudziła w słuchaczach niezatarte wrażenie.

Zwrócić jednak trzeba uwagę na pewne niedomagania. Żal mamy do „Lutni” o nieśpiewanie pieśni Stysia „Panie, przed Twoim Majestatem”, zwłaszcza, że to pieśń o pięknej melodji i oryginalnej strukturze. Małe nieporozumienie powstało przy pieśni „Tu es Petrus” ks. Gieburowskiego. Wprawdzie kompozycja ta, utrzymana w stylu nowoczesnym, nie zdołała znaleźć właściwego zrozumienia w słuchaczach, ale nie można winić o to dyrygenta, bo przecież należy ludzi zapoznawać z nowoczesnymi utworami. Nieporozumienie to i niezrozumienie tej pieśni wynikało też nie tak bardzo z tego, że nie było zupełnej harmonji między orkiestrą a chórem, lecz raczej z nieodpowiedniego postawienia tej pieśni po owej tak miłej i harmonijnej brzmiącej pieśni „Popule meus”. Za wielki był kontrast.

W reszcie programu to prócz mniej poważnej pieśni Kleina usłyszeliśmy obcych kompozytorów. Możeby się zalecało dawać nam strawę swojską, boć nie tylko małej mamy, jeszcze jej też nie znamy.

Te drobne niedomagania nie zdołały za trzeć wrażenia dodat., nie obniżyły wysokiego poziomu koncertu. Takie bowiem pieśni, jak „Ufajcie”, „Chór pielgrzymów”, takie arcydzieła muzyki kościelnej jak „O bone Jesu” i „Popule meus”, wykonane z pewnym zrozumieniem i dyrygowane z takim odczuciem, wywołały niezapomniane wrażenia i spotkały się z ogólnym i należym uznaniem.

Na przeszło 2 miliony złotych grzywny skazana została szajka przemytników.

(Korespondencja własna).

W sądzie okręgowym w Chojnicach zapadł wyrok w sensacyjnej rozprawie przeciwko 6 przemytnikom, grasującym na terenie powiatu sepoleńskiego. Jak z rozprawy wynikało, przemytnicy oni z Niemiec do Polski przeszło 100 tysięcy cygar, półtora miliona papierosów, kilkadziesiąt kilo tytoniu i 15 gr. morfiny. Oskarżeni aczkolwiek stanowczo zaprzeczali oskarżeniu, to jednak zeznania świadków były tak obciążające, że obrona ich została obaloną i winę im w zupełności udowodniono.

Rozprawa rozpoczęła się we czwartek 19 i trwała do soboty 10-tej rano, o której to godzinie ogłoszony został następujący wyrok, skazujący:

Leona Szpirkę, zam. w Orzelku, w pow. sepoleńskim na karę grzywny, w kwocie 589,802,77 zł., z zamianą na 2 lata więzienia i 2 m. więzienia za nielegalne przekroczenie granicy.

Piotra Szczukowskiego, zam. w Bukowcu, w powiecie świeckim, na karę grzywny w kwocie 589,805,17 zł., z zamianą

na 2 lata więzienia i 2 m. więz. za nielegalne przekroczenie granicy.

Walentego Szpirkę, zam. w Dąbrowie, w powiecie sepoleńskim, na karę grzywny w kwocie 23,378,50 zł., z zamianą na karę więzienia, licząc po 150 zł. za 1 dzień więzienia, oraz na 14 dni więzienia za nielegalne przekroczenie granicy.

Józefa Szczukowskiego, zam. w Krupocinie, w powiecie świeckim, na karę grzywny w kwocie 540,706,25 zł., z zamianą na 2 lata więzienia i 2 miesiące więzienia za nielegalne przekroczenie granicy.

Pawła Szczukowskiego, zam. w Branicy, w powiecie świeckim, na karę grzywny w kwocie 540,706,25 zł. z zamianą na 2 lata więzienia i 2 miesiące więzienia za nielegalne przekroczenie granicy.

Klarę Schauer, zam. w Obkaziu, w powiecie sepoleńskim, na karę grzywny w kwocie 5,306,50 zł., z zamianą na karę więzienia, licząc po 50 zł. za 1 dzień więzienia, i na 2 miesiące więzienia.

Kary więzienia za nielegalne przekroczenie granicy, darowuje się zasa-

dzonym na mocy amnestji. — Podane kwoty w grzywnach, składają się z podstawowych kar, z dodatkowych kar za nie zajęty towar oraz z opłat sądowych. Zasądzeni ponoszą ponadto koszty rozprawy.

Oskarżonych Eryka Schauera z Obkazu, w powiecie sepoleńskim, Willi Kirchhoffa z Bydgoszczy i Feliksa Caminera z Kamienia Pomorskiego uwolniono dla braku dowodów. (a)

Jaka przyczyna?

Głośne już są bardzo utyskiwania ludności na ciemności, panujące na ulicach naszego miasta. Ciemności ogarnęły nie tylko ulicę Kolejową, ale i na innych ulicach, jak Grudziądzkiej, Chełmińskiej, Mickiewicza, gdzie wieczorami wychodzą z domu ze świeczkami i latarkami. Cofamy się w czasy średniowiecza, kiedy to ludzie lucyjem i pochodniami sobie radzili. Co jest przyczyną tego?

Wielkie są skargi właścicieli nieruchomości z powodu zamierzonego przerwania obowiązku czyszczenia ulic na właścicieli nieruchomości. Długo temu wyraz ostatnio nawet tut. piśmko sanacyjne, któremu zawsze jest dobrze dzięki dochodom z licznych ogłoszeń przetargowych, stwierdzając, że „takie pojmanie zrównoważenia budżetu miejskiego wzgl. oszczędności... jest jeszcze jednym obciążeniem”. Do tej pory piśmko to nieudolnie próbowało tłumaczyć nakładane na płatników codzien nowe ciężary śmiechem wyliczaniem, że to na głowę jednego mieszkańca Polski wypada tylko kilka złotych! Dziś śpiewa się już inaczej.

Jakaż jest przyczyna istnienia konieczności „zlikwidowania” wzgl. zreformowania niektórych działów ogólnej gospodarki miejskiej, jaka przyczyna tego, że trzeba „zmienić dotychczasowy system czyszczenia miasta” i że nie znajduje się „innej możliwości rozwiązania, jak przerzucenie ciężaru czyszczenia ulic na właścicieli przyлегаłych nieruchomości”?

Czem i przez kogo poderwane zostało „w oczach zagranicy zaufanie w solidność handlową miast polskich”?

Dowiedzą się o tem obywatele na posiedzeniu Rady Miejskiej, które miało się odbyć w środę, dnia 25. bm., a się nie odbyło. Jaka tego przyczyna? I kiedyż ono się odbędzie?

Uroczyste otwarcie radiostacji raszyńskiej.

Radjostacja raszyńska uruchomiona jest już prawie całkowicie. Otwarcie tej uroczystej radiostacji, wybudowanej przez londyńskie zakłady Marconiego, odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia b. r. w sposób bardzo uroczysty, w obecności p. Prezydenta Rzplitej.

Na uroczystość otwarcia tej najsilniejszej obecnie na całym świecie stacji nadawczej zapowiadział swój przyjazd genjalny wynalazca senator Marconi. Spodziewane jest również przybycie delegatów wielkich radiostacji europejskich.

Sprostowanie.

Bydgoszcz, dnia 21 marca 1931 r.

Do
Redakcji „Gazety Wąbrzeskiej”
w Wąbrzeźnie.

W związku z notatką pod tytułem „Pod adresem poczty”, umieszczoną w Nr. 11 „Gazety Wąbrzeskiej” z dnia 24. 1. b. r. uprasza się na podstawie obowiązujących przepisów prasowych o umieszczenie następującego sprostowania:

Stawiany pocztę zarzut, że listonosza namawiają prenumeratorów „Gazety Wąbrzeskiej”, aby jej nie zapisywali, jest niezgodny z prawdą. Po otrzymaniu bowiem od Redakcji wyjaśnienia, że chodzi w tym wypadku o listonosza z urzędu pocztowego Dźwierżno koło Chełmży i prenumeratorów w miejscowości Mlewo, stwierdzono bezpodstawną notatkę, gdyż wszyscy abonent „Gazety Wąbrzeskiej” z Mlewa zaprzeczyli, aby listonosz namawiał ich do zaniechania prenumeraty „Gazety Wąbrzeskiej” i podali, że wymienioną gazetę doręczano im regularnie.

Za Pprezesa:

(—) Baczynski, p. o. naczelnik Wydziału
My swoje, pocztę swoje. Oby tak było,
jak być powinno.

Z Golubia.

Poprzemy wszyscy godną imprezę! W niedzielę, d. 29 bm. urządza tutejsze Stow. Dzie Marji, znana całemu społeczeństwu Golubia jak i okolicy ze swych poprzednich występów, przedstawienie połączone będzie z deklamacjami jak „Królowa Apostołów”, z monologami: „Magdzia idzie na targ”, „Dziewica” itp. Dlatego wszyscy winni poprzeć godną tę imprezę i w niedzielę palmową udać się do sali Domu Miejskiego o godz. 4.30 po poł. — Generalna próba w sobotę 28 bm. o godz. 4.30 pp.

Zdun-garniarz, Polak osiedlił się w tych dniach w Golubiu przy ul. Kolejowej, niejaki Wojciech Woźniak. Doczekał się wreszcie Golub zduna — Polaka. Nie potrzeba więc będzie udawać się do dobrych skich Żydków. Niewątpliwie wszyscy Polacy — patrioci w Golubiu poprą rodaka. **Odpowiedzi redakcji.**

W Pan Władysław Milewski — Mlewo: Artykuł, o którego umieszczenie W Pan prosi z powołaniem się na art. 111 ust. 1 pr. sowej, ukazał się już w piśmie naszym nr. 31 z d. 14. 3. b. r. strona 4-ta i nie widzimy powodu powtórzenia go. Na zapowiedziane skierowanie sprawy na drogę sądową czekamy.

Pan A. Hoenze — Wąbrzeźno: Skierowanego do nas pisma z d. 24. bm. nie zamieścimy, gdyż nie jest to żadne sprostowanie ewtl. poruszonych przez nas faktów, a jako list prywatny do ogłoszenia się nie nadaje.

Nowe przepisy o meldowaniu koni.

Nowe przepisy o meldowaniu koni zmieniają brzmienie w par. 24:

Właściciele (posiadacze) koni obowiązani są:

1) W czasie użytkowania konia poza obrębem gminy (miasta), w której koń ma miejsce stałego postoju a w województwach: poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego poza obrębem obwodu wójtowskiego, względnie okręgu urzędowego — posiadać przy sobie dowód tożsamości konia lub wręczyć go osobie użytkującej konia.

2. Okazywać dowód tożsamości konia na wezwanie organów władz państwowych, urzędów gminnych i magistratów, jak również bez specjalnego wezwania przy poborze, próbnym poborze i przeglądzie koni.

3. Przy każdym odstąpieniu praw własności (posiadania) innej osobie:

a) przekazać jej jednocześnie dowód tożsamości konia, który osoba ta obowiązana jest przyjąć;

b) zgłosić w urzędzie prowadzącym ewidencję koni (par. 19a) w terminie 7-dniowym, fakt pozbycia konia, z którą tą chwilą wszelkie obowiązki wynikające z niniejszego rozporządzenia, a związane z posiadaniem odstąpionego konia oraz jego dowodu tożsamości, przechodzą na nowego jego właściciela (posiadacza).

4. Przepis par. 25 otrzymuje następujące brzmienie:

Par. 25. Niezależnie od obowiązków, na

łożonych w myśl par. 24, właściciele (posiadacze) koni obowiązani są:

1. Zgłaszać w urzędzie prowadzącym ewidencję koni (par. 19a) w terminie 7-dniowym fakt nabycia konia lub zmianę jego stałego miejsca postoju, przedstawiając jednocześnie dowód tożsamości konia, celem poczynienia w nim zmian.

2. Zgłaszać w powyższym urzędzie w terminie 7-dniowym inne zmiany dotyczące posiadania konia, jak padnięcie, kradzież lub tem podobne, przedstawiając jednocześnie dowód tożsamości konia.

3. Przedstawiając dowód tożsamości konia przy wszelkich oględzinach sanitarnych przy wprowadzaniu na targowiska (targi, jarmarki, pokazy, przetargi publiczne), przy załadunku do wagonów kolejowych, na stacyi itd. celem uzyskania adnotacji o stanie zdrowotnym konia.

4. W razie wyprowadzenia konia za granicę państwa — przedstawić dowód tożsamości konia w urzędzie celnym.

5. W razie zniszczenia, zagubienia lub kradzieży dowodu tożsamości konia najdalej do dni 7 donieść o tem urzędowi prowadzącemu ewidencję koni w celu uzyskania odpowiedniego zaświadczenia, i wnieść podanie o wydanie duplikatu.

6. Do par. 25 dodaje się nowe postanowienie jako par. 25a o następującym brzmieniu:

Par. 25a. Duplikat dowodu tożsamości konia będzie wydawany przez rejonowego inspektora koni na podstawie wniesionego podania, do którego należy dołączyć zaświadczenie o zgłoszeniu zniszczenia, kra-

dzieży lub zguby dowodu tożsamości konia, a nadto w wypadkach zagubienia lub kradzieży — dowód unieważnienia, ogłoszonego jednorazowo w Dzien. Wojewódzkim właściwego województwa. Duplikat dowodu tożsamości konia podlega opłacie stempłowej przewidzianej w art. 157 ustawy z dnia 1. 7. 1926 r. o opłatach stempłowych (Dz. Ust. R. P. nr. 98, poz. 570).

Dokonywanie jakichkolwiek zmian i poprawek w dowodzie tożsamości konia przez osoby nieuprawnione do tego — będzie uważane za zniszczenie dowodu tożsamości i pociąga za sobą obowiązek uzyskania duplikatu niezależnie od pociągnięcia winnego do odpowiedzialności karnej.

Afera kokainowa.

Z Poznania donoszą: Śledztwo w sprawie głośnej afery kokainowej dr. Gęsikowski, które prowadzi obecnie sędzia śledczy przy sądzie okręgowym, rozszerzone zostało na 17 lekarzy.

Początkowo objętych było śledztwem tylko 5 lekarzy i 3 aptekarzy, jednak w trakcie dochodzenia śledztwo musiało być rozszerzone. Ze względu na olbrzymi materiał sprawy śledztwo trwa w dalszym ciągu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem”
właściciel Fr. Szymański.
2 osoby na 1 bilet.

Dziś w piątek o godz. 8,30 podwójny program, i żywy nadprogram na scenie. Jako pierwszy głośny film p. t.

„Czarna gwardja”
Dolores Del Rio p. t.

Jako drugi film z najsłynniejszą artystką świata

„Gra o kobiecie”

W sobotę, dnia 28 b. m. o godz. 8,30 i w niedzielę, dnia 29 b. m. o g. 5-ej i 8,30 nowa premiera pg. słynnej opowieści E. Fossa film p. t.

„Willa Falconieri”
(Przegrana kobieta)

W roli głównej Marja Jacobini, A. Terrari, H. Stuve.

Uwaga! Tylko 2 dni występy Prof. Mefisto Feliksa w piątek i sobotę. Następnym progr. „Siódme przykazanie”. Zapow. „Żar miłości”. Uwaga!

Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski

wł. Jan Kaczyński.

Uwaga!

Pierwszy dźwiękowiec w Wąbrzeźnie!

Kto nie widział i nie słyszał, nareszcie ujrzy i usłyszy!

Uwaga!

Z powodu niepunktualnego przybycia celem wmontowania aparatu dźwiękowego, elektro-monterów, jesteśmy w możności wyświetlać dopiero w piątek i sobotę o godz. 8,30, w niedzielę o godz. 5-ej i 8,30 dźwiękowy film p. t.

„Romans współczesnej panny”
oraz dźwiękowy nadprogram

Po cenach hurtowych polecam

TAPETY

Mam na składzie katalog największej hurtowni Poznańskiej z 300 najmodniejszych wzorami.

Farby, lakiery, pokosty i pędzle
po wyjątkowo niskich cenach.

„DROGERJA pod Koroną”

Lucjan Leśniewicz

Wąbrzeźno Pomorze Rynek 26.

Hemoroidy giną

3668

w 5—6 dniach bez lekarstwa i operacji, 56-letnie doświadczenie. Wysyłam przepis za pobraniem poczt. 6 zł i porto. Mam 118 podziękowań. **J. Wierzbowski**, felczer szpitalny, Nowe Pom.

Szanownemu Obywatelstwu m. Wąbrzeźna i okolicy donoszę uprzejmie, że z dniem 1 kwietnia 1931 r. przejąłem

skład rzeźnicki

p. Gustawa Grigulla przy ul. Chełmińskiej 3.

Staraniem mojem będzie wymagania Szanownej Klienteli w zupełności zadowolić przez dostarczanie zawsze świeżych i dobrych wyrobów.

Proszę o łaskawe dalsze poparcie

kreśląc się z poważaniem

Wiktor Domachowski

Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Dziewczyna, córka porządnej rodziny poszukuje od 1. V. lub 15. VI b. r.

Poszukuję od 1 lub 15. 4.

Posady

Łask. zgłosz. do „Gazety Wąbrzeskiej”

uczni

Mleczarnia Niedźwiedz pow. Wąbrzeski

TAPETY

(przeszło 200 nowych deseni)

Farby, lakiery, pokost, krede

poleca po znacznie niższych cenach.

DROGERJA pod LWEM

Ł. Dąbka, wł. Jan Pruchniewski

Wąbrzeźno-Rynek 2 telef. 13

Uwaga Uwaga

RUPUJEMY

butelki monopolowe.

Związek Inwal. Woj. Rzecz. Polskiej. Ul. Grudziądzka 2.

Niżej podajemy 2 kwity do zamówienia „Gazety Wąbrzeskiej”. Ktoby już odnowił prenumeratę niechajże kwit wytnie i da go sąsiadowi który wypełnione zamówienie niech odda na pocztę lub listowemu, który się zgłosi po odbiór pieniędzy.

Do Urzędu Pocztowego w

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską” na II kwartał kwiecień, maj i czerwiec 1931 r. za zł 5,10 (wraz z opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty proszę dostarczyć pod poniższym adresem*) Należytość za prenumeratę proszę sćiągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko

Miejsce: ul. i nr.

Kwit pocztowy na zł, tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej” za II kwartał 1931 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia 1930 r.

(Niestosowne wykreślić.) podpis:

Do Urzędu Pocztowego w

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską” na kwiecień 1931 r. za zł 1,70 (wraz z opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty proszę dostarczyć pod poniższym adresem*) Należytość za prenumeratę proszę sćiągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko

Miejsce: ul. i nr.

Kwit pocztowy na zł, tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej” za kwiecień 1931r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam

....., dnia 1930 r.

(Niestosowne wykreślić.) podpis: